Rok XVIII. Nowy Sącz, 21. maja 1906. Nr. 13.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Rozmyślajmy dziś Bracia Galicyanie!

(Ciąg dalszy).

Jeśliście z jakąkolwiek uwagą, jak Was o to Kochani Bracia prosiłem, te niemieckie jeremiady przeczytali, to rzeczywiście bardzo byłbym ciekawy słyszeć Wasze zdanie o tem.

Tutaj gdzie się tylko obrócę, ze wszech stron czy od chłopów, czy od panów skargi na brak robotnika i na drogość takowego słyszę. Z utyskiwaniem, że ten robotnik nie wiele wart, że znygusiały, rzadko się kto wysuwa, jak to mam nieraz sposobność się przekonać i nie dziwię się temu zresztą, gdyż w takim razie wypadłoby samemu dokładnie znać, dokładnie wiedzieć, co ten robotnik zwykle robi, coby mógł zrobić i coby powinien zrobić za płacę, którą dostaje. Chcąc być sprawiedliwymi, musimy sobie powiedzieć, na te niemieckie argumenta; biorąc na pomoc nasze polskie przysłowia: ha! jaki pan, taki kram; nie wylęże sowa sokoła, tylko takiego, jak ona sama. Te czeredy robotników, które oto litość u naszych wrogów wzbudzają, to nasze dzieci, nasi bracia, nasi krewniaki którychżeście oto tak na tę podróż wyposażyli, tak pięknie je wychowali i tak pracować je nauczyli.

Znaczna część z nich, będą to pewnie ludzie, którzy po dworach pracowali, z których marnej płacy i złego może obejścia w jaki bądź sposób się usuwają, goniąc we świat za lepszem. Po tych dworach to wiem ja to bardzo dobrze, że nic się oni tam nie nauczą, gdyż nikt tam oto, żeby się czegoś pożyteczniejszego nauczyli niedba. W moich stronach rodzinnych w Poznańskiem, gdzie wszystko pod strasznym uciskiem niemieckim już dość dawno się przebudziło i tak panowie jak chłopy już całkiem inaczej za ręce się biorą i bez porównania daleko wyżej we wszystkiem od Was tu stoją, a jeszcze bardzo ale to bardzo wiele niedbałości pod tym względem widzieć się daje i straszny jeszcze upór i nierozum w traktowaniu ludu roboczego napotkać można. Z tej strony zatem szybszej naprawy złego spodziewać się nie możemy. Starania panów, co do tych robotników są zwykle te, żeby mieć ciętego urzędnika, który by czy to hałasem, krzykiem czy w inny jaki sposób dowcipniejszy ludzi tak prowadzić umiał, żeby za ile możności małą zapłatę, wiele roboty zrobili. Drugą znaczną część tych wędrujących robotników, dostają ci, co zwykle mniejszym gospodarzom się wynajmują, u takowych często mieszkają lub też sami chałupinkę i małą parcelkę ziemi, z której jednak wyżyć z familią nie mogą, posiadają. Że ci ostatni tak licho pracują, że na tak mizerną pochwałę za granicą sobie zasługują, że tam się tak licho jak słyszycie sprawują to już za to Wy kochane Wiarusy, wy gospodarze, wy chłopy polskie przed Bogiem odpowiadać będziecie Nie jeden z Was na te moje słowa, przeżegna się może i wykrzyknie zdumiony: A cóż ja za to mogę? Oj możecie, możecie Kochani bracia i jeśli tylko rozważycie dobrze, to sami to przyznacie i łatwo do przekonania przyjdziecie, że jeśli tylko szczere ręki i głowy do tego przyłożycie snadno to złe naprawić możecie. A więc jak? Oto najprzód rozważmy co to zna-

czy ten nasz Związek chłopski? Zdaje mi się mocno, że niejden między nami z małych gospodarzy się znajdzie, który chociaż swoją drogą na pychę, na zbytek szlachty naszej piorunować będzie, niechętnie by to widział, gdyby do tego Związku kto coby mniej jak on majątku posiadał, coby mniej podatków lub innych ciężarów ponosił należał. To jest błąd wielki i koniecznie trzeba sobie jasno rozważyć i jasno powiedzieć, czego chcemy, do czego dążymy i jaki jest cel, który osięgnąć zamierzamy. Otóż ja myślę, że ten Związek nasz Chłopski jeśli ma godnie zadaniu swemu odpowiedzieć musi wszelkimi siłami się starać ściągać do siebie, łączyć wszystko to, co w pocie czoła, w roli w ziemi naszej czy to na swoim, czy pomagając nam uczciwie pracuje. Nabierając przez energiczną organizacyę siły zbiorowej bronić, ochraniać, jeśli potrzeba i gromić wszystko, co do Związku należy i zarazem równie energicznie o oświatę każdego swego członka się starać. Do tego jednak trzeba koniecznie żeby ten Związek pokazał wyraźnie że żyje, gdyż tak, jak dotychczas idzie, to mimowoli każdemu owo stare przysłowie się przypomni: Maćku! żywe ciele? A noć żywe, ale nie beczy! Jak tylko przed blisko dwoma laty zacząłem pisać do Was, jasno Wam wystawiałem jak się macie wziąść do tego. Przecież w najgorszym razie w każdej wsi, choćby między największymi ciurami musi się znaleść jeden lub więcej Wiarusów, którzy jeszcze serca na właściwem miejscu, w mózgownicach nie sieczkę lecz zdrowy chłopski rozum posiadają, chociaż trochę o tem wiedzą że są potomkami dziadów, którzy pod gradem kartaczy na armaty się rzucali, szwabskie i moskiewskie czworaki lancami swoimi rozbijali, którym widok jak żydzi i szwabi głupotę naszą wyzyskują, chyba jasnym być musi, tacy oto Wiarusy niech się nie oglądając na nikogo sami za ręce wezmą, zaczną — do siebie — w wolnym czasie zchodzić o pożytecznych rzeczach, o tem co nas boli, co nam potrzeba radzić i mówić, obojętnych lub parszywe owce, krzesać, oczyszczać i do siebie przyciągać a pierwsze lody będą złamane; i jak na smakę przyjdziecie, to ręczę Wam, że Wam daleko przyjemniej będzie, jak gdybyście ten czas u Mośka w cukierni przy tej śmierdzącej lub w najlepszym razie u którego sąsiada kilka godzin w duraka młócili, po którym chyba każdy sobie może powie: eh pewnie my to wszyscy duraki, kiedyśmy ten czas tak głupio spędzili.

Potem dalejż, a dalejż, czytając przytem z uwagą gazetkę naszą, która Wam w tej pracy wszelkiej pomocy udzieli, poprosić Jegomości księdza proboszcza żeby swojej światłej pomocy w organizacyi naszej nie odmówił, na drogę rzetelnego postępu, zbiorowej pracy pod względem tak politycznym jak i rolniczym wkroczyć i na niej dalej postępować możemy.

W taki Wiarusy sposób najłatwiej Wam będzie zacząć Waszą pod względem politycznym edukacyę, a nie chcąc Waszych delikatnych makówek zanadto natężać dam tymczasem tym politycznym rzeczom pokój, ale musicie pod względem gospodarczym jeszcze dziś jednę gorzką pigułkę od brata Kujawiaka przyjąć, która Wam w tym drugim kierunku pożyteczną być może. Który z Was trochę bystrości posiada, ten zauważy, że ja tu dziś staram się przy jednym rożnie dwie pieczenie upiec. Dając Wam wskazówki oświecenia się w dwóch kierunkach, politycznym i gospodarczym, mam zarazem na myśli temu złemu o którem z niemieckiej strony się dowiadujemy przeciwdziałać.

Piszą oto Niemcy, że z tych robotników, którzy pierwszy raz do nich przychodzą, wcale pociechy nie ma, gdyż przy żniwach będąc w domu tylko do sierpa przyzwyczajeni, nie umieją się z kosą wcale obejść i dlatego niewiele co zrobić mogą. Jest w tem wielka racya. Ja sam, gdy tutaj podczas żniw wszędzie tylko sierpy w robocie widzę, to mnie aż febra pobiera na to haniebne marnowanie czasu, na tem jednem słowem nie gniewajcie się o to, ale już nie do darowania głupotę.

Nieraz myślałem już sobie, że to jeszcze wiele, że Wy tu już zapałek używacie, a nie jak za dawnych czasów ognia dobywacie, gdzie to tarli drzewo o drzewo tak długo, aż się rozgrzało i zapaliło. Dziś tylko o tej jednej sierpowej robocie chcę tu obszerniej pomówić. Mogę wam zaręczyć, że już ta jedna robota jest w stanie z ludzi nygusów porobić.

Dziś żyto, pszenica w porównaniu do dawnych czasów, tak tanie, że tylko jeśli się jak najmniej kosztów na uprawę i sprzęt takowych poświęci, jakikolwiek choć marny zysk jeszcze dają. A tu weźcie się trochę do rachunku, obliczcież też sobie wiele wy ludzi na sprzęt jednego morga tutejszego potrzebujecie? U nas w Kujawach, gdzie z całego Poznańskiego najurodzajniejsza jest ziemia, dawniejszemi laty, gdy jeszcze liczono na pokos, potem grabionio i wiązano, widziałem często kosiarzy, którzy kosą 2 i pół tutejszej morgi czyli 5 mórg magdeburskich tęgiej psze-

nicy lub żyta dziennie na akord kładli. Teraz innego sposobu używają, ażeby rzecz uprościć i ułatwić i zwykle kosiarz ze swoją żoną lub pomocnicą siecze kosą, jak to mówią na ścianę, kobieta zaraz za nim w małe snopeczki zaraz wiąże i rzuca potem tak się urządzają, że przestaje siec w tym czasie, żeby do wieczora mogli oboje to wszystko znieść i w podłużne łósy, zwykle 30 snopków każde ustawić. Zwykły robotnik mniej jak mórg chełmiński dziennie nie zrobi, a mórg chełmiński podług którego tam zwykle płacą jest tyle co mórg tutejszy i około 200 sążni kwadratowych. Za to się tam zwykle płaci 15—18 szóstek za taki mórg, t. j. za sieczenie, związanie i ustawienie.

Najgłówniejsza rzecz, że robota idzie szybko, od ręki, zboże szybko przy takim stawianiu schnie, a w razie deszczu nie tak łatwo na porośnięcie wystawionym bywa.

Ta robota sierpem jest tak nużąca, to ciągłe zginanie się i ta powolność tej roboty musi człowieka znużyć, zniechęcić i do prostowania się co chwila a przytem i do ziewania, jak to nieraz widziałem zmusić. Jest łacińskie przysłowie że: verba volant, exempla trahunt, co po polsku znaczy, że słowa, przebrzmiewają a przykłady pociągają; dlatego też Kochani Wiarusy chcac robotników uczciwych i dzielnych wytworzyć, trzeba ich nietylko dobrze płacić ale ich także każdej roboty, żeby ją łatwo wykonać mogli, swoim przykładem dobrze wyuczyć. Dziś trzeba na wszystko uważać, na to co wygodne: ale jak było za Boga Ojca, niech będzie i za Boga Syna, teraz sobie pozwalać nie można, bo czasy się zmieniają i trzeba się nie chcąc wyjść z torbami koniecznie do nich zastosować.

Kończę tymczasem i zostawiając dalsze rozmyślania do przyszłego numeru, posyła Wam Kochane Wiarusy braterskie pozdrowienie Wasz stary brat

Kujawiak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed pomnikiem Bartosza Głowackiego.

Kiedy to przed stu laty Ojczyznę nam zabrali,
Austryak z Prusakiem przy pomocy Moskali.
Byłoż bardzo źle, w kraju wszystko bieda przysiadła.
Przemoc wrogów a gnębienie cały naród dojadła;
Wrogi na naszą zgubę w kraju gospodarzyli,
Znęcali się, gnębili i na Sybir pchali.
Kiedy już tak do żywego dojedli wrogowie,
Kraj myśli o powstaniu, by się otrząsnął z złego.
Dowiedział się Kościuszko do kraju przywędrował,
Ogłosił wolność stanów, szeregi formował
Powołał też i włościan w wojskowe szeregi,
Aby wrogom Narodu zadać śmiertelne cięgi.
Czem to bić nie ma broni, odzywają się głosy
Kościuszko! niech włościanie zabiorą swoje kosy,
A Świstacki z Głowackiem, dalej chłopy co żywo.
Moskal w kraju plądruje, będziemy mieli żniwo.
Poszliśmy do Racławic, w tem Moskale psubraty,
Ćmy się ich zgromadziło dają ognia z armaty;
Bartosz skoczył i zatkał lont od armaty,
Moskala walnął kosą, poczekajcie psubraty
Dalej chłopy wywijać kosą niby pałaszem,
Brać armaty, mordować tych Moskali pod lasem.
Moskali kiejby trawy na łące wysiekli,
I armat my dwanaście Kościuszce przywlekli
Kościuszko nas wychwalał, że włościanin żołnierz chwacki;
Niechaj żyją włościanie z nimi Bartosz Głowacki!
Że w ludzie jeszcze siła narodowa i męstwo
Wszystkich włościan powołać a będzie zwycięstwo,
Bitwa nam z pod Racławic budzi w sercu nadzieję
Wspólnej siły i męstwa a złe się rozwieje.
I dzisiaj po stu latach zostajemy w niewoli
Rozdarci na trzy części jak to bardzo serce boli.
Na to straszne wspomnienie że Naród pełen chwały,
Uległ przemocy wrogów, żyje osierociały,
Lecz nadzieją się krzepmy, bo żyje duch Bartosza
Żyję bracia włościanie żyje też nasza kosa,
Patrzmyż dziś na Bartosza trzyma kosę w górę
Idźmyż za Jego śladem, rozpierzchną czarne chmury.
A więc Bracia do dzieła, nadzieja w sercu rośnie
Bartosz woła do pługa trzeba myśleć o wiośnie,
O wiosence tej błogiej co sił ducha dodaje
Dalej ludu bez trwogi biały orzeł już wstaje,
Niech owionie otucha nasze miasta i sioła,
Dalej ludu do kosy, Bartosz dziś na nas woła
I dalej do jedności łącz wszystkie siły swoje,
Otrząśnij się z kajdanów a Narodzie mój miły,
Dosyć już tej niewoli znosiliśmy wiek długi
Komu w żyłach krew płynie na Ojczyzny usługi,
W tej Bracia jedności a Pan Bóg będzie z nami
Miłość i poświęcenie wszyscy dzisiaj niech niosą
Dla Ojczyzny w ofierze przed pomnik Bartosza.
Gdy się wszyscy złączymy w duchu świętej miłości,
Nasz biały orzeł wzleci pod niebios wysokości.
Wtenczas pękną kajdanów żelazne pęta,
Radość wspólną mieć będziem z narodowego święta.
Kiedy wolność w jedności Ojczyzny nam ogłasza,
Wtenczas znowu się zbierzemy przed pomnik Bartosza,
Jako naród w jedności złączony z sobą cały,
Zaśpiewamy Te Deum hymn zbawienia i chwały.

Franciszek Magryś.

O chowie drobiu.

Nasze pismo „Związek chłopski“ aczkolwiek jest pismem politycznem, jednak od czasu do czasu niezawadzi o jakiej ważnej rzeczy gospodarskiej napisać i wspólnie się pouczyć, bo sama polityka nie da chleba, jeżeli niebędziemy umieli dobrze z roli i gospodarstwa coraz więcej dochodu wyciągnąć. Dziś ludzi przybywa a ziemi nie przybywa, otóż potrzeba wszystkie gałęzie przemysłu gospodarczego wyzyskać, aby ze wszystkich dobry dochód wyciągnąć. tak aby i z niewielkiego kawałka jako tako wyżyć i różne dodatki, które dziś z każdym rokiem wzrastają opłacić, dziś nie wystarczy gospodarzyć się po staremu, dziś kochani Bracia trzeba się brać do naukowej, racyonalnej gospodarki i to z ołówkiem w ręku to jest trzeba wszystko obliczać czy się to lub owo opłaci hodować, inaczej czeka człowieka bankructwo, jak ci się jedna rzecz nie opłaci to może inna na tym gruncie lepiej zastąpi, ale trzeba koniecznie znać się na wszystkiem naukowo wiedzieć jaki ten grunt jest, jaki jego skład co potrzeba zrobić, aby ta rola wydała dobry plon jakich trzeba dodać nawozów, trzeba wiedzieć, że każda roślina potrzebuje do życia różnych składników jedne ciągnie korzeniami z roli drugie, liśćmi z powietrza.

Najważniejszemi składnikami są azot. wapno, potas, i kwas fosforowy, gdy którego z tych składników braknie w roli już roślina chybia i nie wyda plonu. Są jeszcze inne składniki mniej ważne jak te o których wspomniałem na co trzeba więcej nauki, aby je znać, ale te cztery, które są najważniejsze każdy gospodarz powinien dobrze znać i wiedzieć, którego brakuje w jego roli czy azotu czy potasu czy kwasu fosforowego czy też wapna gdyż inaczej zbiór może zupełnie chybić, nie będę się szeroko rozpisywał o tem, gdyż dziś są od tego Kółka rolnicze różne książki gospodarcze, które dokładnie uczą o roli o uprawie roślin i taką książkę powinien dziś każdy sobie kupić, czytać, stosować, czynić próby co się na jego roli lepiej opłaci, gdyż dziś inaczej gospodarka prowadzona to tylko tak zwana partaczka.

Dalej przy gospodarstwie najważniejsze miejsce zajmuje chów bydła, który daje dobre dochody może lepsze niż zbożowa uprawa, żeby tylko zostało naukowo prowadzone to trzeba się koniecznie postarać o bydło rasowe o dobrych buchai rozpłodowych, trzeba hodować więcej roślin pastewnych poprawiać stare łąki, zakładać sztuczne, siać różne trawy mięszanki, aby bydło dobrze żywić, aby tak nie pościło całą zimę, jak to było dawniej a i teraz jeszcze, jest bardzo wielu, że chciało by mleko jeść a krowie nic nie dać. Tu także potrzeba wiedzy nauki, aby wydobyć jak największy dochód i niektóre gminy już sobie radzą, poprawiły rasy bydła, zaprowadziły mleczarnie, bydło dobrze żywią i tam się dobrobyt podnosi znacznie.

Po bydle trzoda chlewna daje dobry dochód, jeżeli jest rozumnie chowana i tutaj potrzeba wiedzy. aby dobrać dobre rasy, które i sporo rosną i dobrze się i prędko tuczą to także gospodarze powinni się postarać o dobre lochy i knury do rozpłodu, gdyż w całej naturze tak jest, że gdy rodzice zdrowe i rosłe bez chorób i wad, to i potomstwo rodzi się silne, zdrowe i dobrze rozwinięte i zdolne do przychowku a jak małe, chude jakieś niezdatne, tam i potomstwo takie będzie, czy sobie, czy na sprzedaż nie warte. I to jest u nas największa wada, że się do rozpłodu niczego nie dobiera byle ta jaka krowina, lub jakie małe, karłowate prosięta, wywiezie na targ i sprzeda, niezważając na to, że narażą nieraz kupującego na nieobliczone straty, gdyż szczególnie prosięta, taka kobiecina stara się by dobrze na targu wyglądały, daje im ziarna, mleka, są więc tłuściutkie jak pączek, potem jak kupisz rób co chcesz nachowaj się, nachowaj koszt się nie opłaci i tak jeden drugiego oszukuje, aby spieniężyć i czy to jest chów racyonalny, żeby wszyscy dbali o poprawę rasy nie byłoby hyrlaków chyba wyjątkowo a tak mało zdybiesz na targu i jarmarku dobrego prosięcia a na tem trzeba się dobrze znać.

Po trzodzie chlewnej pierwsze zajmuje miejsce chów drobiu a nawet najwyższy czyni dochód w kraju dlatego trzeba się starać, aby go podnieść, gdyż tak jak u nas po największej części chowany drób zbożem się nie opłaci. Chów drobiu należy przeważnie do gospodyń i one dziś powinny się starać o przysporzenie dochodu choćby z małego gospodarstwa i one powinny się brać do nauki i gazety mieć swoje i chętnie czytać, bo dziś kobieta bez nauki niewiele warta i nie umie porządnie gospodarzyć, i wszystko dobrze, zdrowo i czysto wychować dzieci, bydło, trzodę lub drób do wszystkiego potrzeba nauki. Toteż wiedząc o tem, gdy byłem na wiecu przemysłowem w Chlbigawy a prelegent p. Batalija oświadczył, że jeżeli gospodynie zechcą przyśle im nauczycielkę chowu drobiu i prosiłem, aby do nas przybyła, otóż w zapusty przybyła do naszej gminy i udzieliła jednorazowego pouczczenia o chowie drobiu, a że nie prędko w każdej gminie będzie a nauka szczególnie dla naszych gospodyń dość ważna, więc opiszę co słyszałem.

Ta pani nauczycielka chowu drobiu jest ze Zielonej koło Ruskiej Rawy ano widać, że u nas chów drobiu bardzo nisko stoi, zajęła się racyonalnie chowem drobiu, następnie znając język niemiecki, francuski, wyjednała sobie od Wydziału krajowego subwencyę i zwiedziła Niemcy i Francyę jak tam drób chodują — mówiła, jakżem się zawstydziła, że choć naukowo chowałam drób to daleko mi od racyalnego chowania było, tam na drobiu potrafią robić majątki i wiele rodzin dostatnio z chowu drobiu żyje.

Tam każda gospodyni zna się jak drób dobrze chodować, każda gospodyni stara się sama poprawić swoją rasę, każda chodzi z ołówkiem w ręku, mają swoje gazety o chowie drobiu, — a u nas co, — jaki chów,

przejść nasze wioski to drób całą zimę przesiedzi pod piecem i dusi się a przecież to ptak, który potrzebuje chłodu, świeżego powietrza i chce na noc usiąść na jakiem podniesieniu tak chowane kury, jak u nas, karłowacieją, kosztują drogo, bo każda gospodyni u nas nie zna innej karmy tylko zboże dla kury zatem słusznie mówią gospodarze, że chów kur u nas się nie opłaci i u nas zamiast 2 ct. jajo kosztuje więcej jak 5 ct.

Tam chowem drobiu zajmują się dzieci, przeważnie chodzące do szkoły. Rano jak wstanie, przed szkołą musi co dnia wymieść karmik zbiera nawóz na szufle blaszaną, i zesypuje do paki czyli skrzyni na ten cel z desek zbitej pod dachem, ten nawóz przesypuje popiołem.

Ten nawóz używają —, jak okopują kapustę, buraki w ogóle —okopowizny, posypuje — i mieszają go ze ziemią, na tem rosną — olbrzymie buraki, kapusta w głowy olbrzymie — tak to — umieją — za granicą zużytkować wszystko, więc nie dziw, że mają dostatek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Wiedeń. Dnia 15 maja zwołany został ponownie parlament, nowy prezydent ministrów przedstawił się posłom wypowiadając swe żądanie, i projekt swoich zapatrywań. Dzienniki podają wiadomości iż Prezydent ministrów ogranicza się tylko do przeprowadzenia reformy wyborczej, i jest on stałym zwolennikiem w zapatrywaniach swego poprzednika.

Po wygłoszonej mowie — prezydenta — posłowie doznali rozczarowania, ponieważ w niczem on nie zmienia taktu ani uwzględnień wobec tego, wszystkie stronnictwa zostają po dziś dzień jeszcze na tem samem stopniu co i wobec Br. Gautscha.

Jedynie tylko socyaliści przyklaskują mu, na jakie tory przyjdzie jeszczcze ta reforma wyborcza niewiadomo, ponieważ rząd ma podobno w danym razie przedłożyć nowy kompromisowy projek', a gdyby i ten upadł, to pozostanie to zadanie nowemu parlamentowi do załatwienia.

WĘGRY.

Wybory do Sejmu węgierskiego ukończone i największą liczbę posłów zdobyło stronnictwo Koszuta jak poprzednio podaliśmy. Sejm węgierski zbierze się 22 maja na który przybędzie cesarz i zabawi tam 2 dni.

ROSYA.

Dnia 10. maja odbyło się w Petersburgu w pałacu zimowem otwarcie Dumy. Para carska udała się z miejsca wylądowania pieszo do pałacu. Okoliczne dzielnice sboadzone były wojskiem w paradnych uniformach. Przed pałacem zimowym ustawiono oddziały kilka pólków kawaleryi gwardyi.

O godzinie 12. w południe zaczęła się biała marmurowa sala Jerzego zapełniać. Naprzód przybyli senatorowie i jeneralicya, potem dygnitarze dworscy, ciało dyplomatyczne, członkowie Rady państwa, a w końcu deputowani do Dumy w strojach z wszystkich stron państwa i wszystkich stanów. Tuż przed godziną 2. odegrano hymn rosyjski, wszedł car z carową, a za nimi carowa wdowa i wielcy książęta. Przed ołtarzem, ustawionym na środku sali, para carska ucałowała krzyż, poczem metropolici petersburski, moskiewski i kijowski, przy asyście chóru nadwornego odprawili nabożeństwo. Car wszedł następnie na tron, obie carowe w otoczeniu wielkich książąt i księżniczek ustawiły się po bokach. Car odczytał krótką mowę powitalną, która brzmiała następująco:

„Przekazana mi przez Boską Opatrzność piecza o dobro ojczyzny skłoniła mnie do współpracownictwa w pracy ustawodawczej. Z płomienną wiarą w jasną przyszłość Rosyi witam w panach najlepszych mężów, jakich kazałem wybrać moim kochanym poddanym. Ciężka i zawiła prca czeka panów. Sądzę. że miłość was ożywi i złączy, ja zaś utworzonej przezemnie instytucyi niezłomnie strzedz będę, w głębokim przekonaniu, że użyjecie wszystkich sił w pełnej poświęcenia dla ojczyzny służbie w celu przedstawienia potrzeb bliskiego memu sercu włościaństwa. Dla oświecenia ludu i rozwoju jego dobrobytu, pomni, że dla wielkości i pomyślności państwa nietylko, konieczna jest wolność ale również porządek na prawnej podstawie.

Oby moje — gorące życzenia się spełniły, bym naród mój ujrzał szczęśliwym i bym pozostawił memu synowi w spadku państwo silne, dobrze uporządkowane i oświecone. Niechaj Bóg błogosławi czekającą mnie łącznie z Radą państwa i Dumą pracę i oby dzień ten oznaczał odmłodzenie Rosyi pod względem moralnym, odrodzenie jej najlepszych sił. Przystąpcie panowie do pracy, do której was powołałem i usprawiedliwcie godnie zaufanie cara i ludu.

Niechaj Bóg pomaga mnie i wam.

Po odczytaniu orędzia muzyka zagrała hymn rosyjski, przy którego dźwiękach car z żoną i matką i otoczeniem opuścił salę, a posłowie udali się po pałacu taurydzkiego na narady.

Prezydentem Dumy wybrano profesosa moskiewskigo Murowcewa. Zaraz potem zabrał głos Petruszkiewicz, który wezwał Dumę, aby się domagała amnestyi dla więźniów politycznych.

Drugie posiedzenie Dumy odbyło się w sobotę. Odczytano na niem telegramy, jakie nadeszły do Dumy między niemi telegramy od więźniów politycznych. Potem wybrano 2 wiceprezydentów izby, sekretarza i 5 zastępców tegoż. Następnie zabrał głos pos. Rodiczew, który zgłosił nagły wniosek, żądający ogólnej amnestyi. Po przeprowadzonej dyskusyi nagłość wniosku upadła, a uchwa-

lono wybrać komisyę, złożoną z 33 członków, która ma wypracować projekt adresu na orędzie cara, w którym to adresie będzie również żądanie amnestyi. Komisya ta ma także zająć się sprawą memoryału posłów z Królestwa Polskiego, żądających wyjaśnienia, dlaczego w ustawach zasadniczych państwa, świeżo przez cara wydanych, nie ma mowy o Królestwie Polskiem, podczas gdy w dotychczasowych ustawach zasadniczych Królestwo Polskie było traktowane jako odrębna część cesarstwa. Taki był przebieg pierwszych posiedzeń Dumy.

Do chwili otwarcia Dumy wybrano 445 posłów, a ma być jeszcze wybranych 78 posłów. Duma składa się z opozycyi, czyli t. z. lewicy, liczącej 275 członków, z centrum 77 członków, prawicy 15 członków, a bezpartyjnych jest 75 posłów, Socyalistów weszło dotychczas do Dumy 6. Najpotężniejsze z lewicy jest stronnictwo kadetów, liczące już dziś 185 posłów. Palaków zasiędzie w Dumie około 59, a więc w porozumieniu z życzliwymi nam posłami rosyjskimi mogą dla Królestwa dużo uzyskać. —

Z WIEDNIA.

Rozdział mandatów. „Zeit“ podaje szereg szczegółów o warunkach kompromisu w sprawie reformy wyborczej, które jednak przyjąć należy z wszelką ostrożnością, zwłaszcza, o ile odnoszą się do Polaków, Otóż pisze „Zeit“ Niemcy otrzymają o 12 mandatów więcej, czyli razem 217. Galicya otrzyma 100 mandatów, z których Polacy na podstawie rozdziału okręgów zapewniają sobie 75. Czesi w Czechach otrzymają o 1 mandat i w Morawach o 1 więcej, a więc razem 101. Rząd gotów jest powołać 3 ministrów rodaków, przyczem Czesi i Polacy — jeżeli chcą — mogą pozostać przy dotychczasowych reprezentantach, Niemieckim kandydatem będzie niechybnie pos. Derschalta. Po uchwaleniu reformy wyborczej nastąpi parlamentaryzacya całego gabinetu.

Marburg. Pos. Schuhmayer wypowiedział tu na zgromadzeniu kolejarzy mowę o reformie wyborczej, w której wygrażał się pod adresem Polaków i Czechów, którzy rzekomo przeszkadzają dojściu do skutku ustawy. Gdyby ustawa nie doszła do skutku, wszystko, zdaniem posła, przygotowane jest do jeneralnego strajku. Wiedeń, Grac, Berno i Praga są już zorganizowane i czekają tylko sygnału. Najważniejsza rola w strejku jeneralnym przypadnie kolejarzom,

Klub czeski. W klubie czeskim pos. Pacak' Stransky i Kramat zdawali sprawę ze swych konferencyj z prezydentem minisrów. Przeprowadzono szczegółową dyskusyę, poczem powzięto następującą uchwałę:

„Klub obstaje przy swej uchwale z d. 1. maja, a to tem bardziej, ponieważ dzisiejsza deklaracya prezydenta gabinetu nie jest tego rodzaju, by mogła zmienić stanowisko klubu czeskiego wobec rządu. Stanowisko to stosuje się tylko do czynów rządu, a nie do gołych słów.

Jako mowców w dyskusyi o deklaracyi rządu desygnowano pos. Stransky'ego, Dwořaka i Herolda.

Uchwała z d. 1. maja, na którą się powyższa rezolucya powołuje, — oznacza — jak wiadomo — powrót do polityki postulatów narodowych. Obok tego sam wybór mowców świadczy, że klub czeski dotąd zajmuje wobec rządu stanowisko nieprzychylne.

W rzeczywistości klub czeski cofnie swoje dotychczasowe poparcie projeku. W klubie czeskim panuje przekonanie, że reforma wyborcza w tej Izbie do skutku nie dojdzie. Ganią powszechnie, że w mowie ks. Hohenlohego niema najmniejszej wzmianki o kompromisie wyborczym i tłomaczą to tem, że rząd w rokowaniach z Czechami natrafił na nieprzezwyciężony opór, Projekt kompromisowy rządu także w przeciągu bieżącego tygodnia nie będzie mógł jeszcze się dostać do komisyi reformy wyborczej.

W każdym razie rząd poda ten przjekt do wiadomości przywódcom stronnictw, nawet gdyby między rządem a przywódcami czeskimi do zgody nie doszło.

WŁOCHY.

Socyaliści włoscy rozwinęli silną agitacyę celem wywołania generalnego strejku w całych Włoszech i to w każdej gałęzi przemysłu.

Strejk rzeczywiście wybuchł w Rzymie, Medyolanie, Bolonii, Budrio i t. p. Zaraz strejkujący dopuścili się ekscesów, zmuszając robotników, którzy do strejku nie przystąpili, do zaniechania pracy. W obronie chętnych do pracy stanęło wojsko, na które strejkujący zaczęli rzucać kamieniami, a nawet strzelali z rewolwerów.

Strejk ten potępił cały naród włoski, co dowodzi, jak lekkomyślnie postąpiła socyalna demokracya, wywołując go. W wielu jednak miastach streik zaledwie wybuchł, a po paru godzinach strejkujący opatrzyli się i do pracy wrócili. Jest to dowodem, że strejkujący dali się obałamucić i ulegli terrorowi czerwonych przywódców. —

ANGLIA.

Spór o granicę turecko egipską został pomyślnie załatwiony. Anglia bowiem wysłała do Egiptu eskadrę wojenną i to poskutkowało, bo Turcya z zajętych egipskich miejscowości wojska swe wycofała.

Kajdany na chłopa.

(Po galicyjsku)

Ciężkie czasy były, kiedy chłop był poddany panu, kiedy na rozkaz pański chłop musiał opuszczać swoje a panu pracować, musiał, bo był pod jego władzą, bo od woli zależało całe mienie chłopa.

Teraz chłop nie jest poddany, dziedzicowi nie odrabia pańszczyzny, więc jemu na tym świecie dobrze by było na co chłopu wolności, na co swobody, chłop rolnik na

to, żeby pracował na siebie i drugich. Bo naprzykład tego roku przyszła odezwa do wszystkich zwierzchności gminnych, ażeby wszystkim szewcom pozabierać kopyta i inne sprzęty, bo oni nie opłacają podatku zarobkowego, na co mają robić buty albo stare naprawiać, są szewcy w mieście, którzy opłacają podatek, niech oni robią, tobie chłopie nie wolno butów naprawiać tylko idź do miasta choćby i 4 mile a kup nowe a jak ci się lubi to i boso nikt ci chodzić nie zabroni.

A ten chałupnik, który czasem buty naprawiał, może i nowe zrobił jedne do roku gdyby chciał płacić podatek zarobkowy pewnie by umarł z głodu, on pójdzie na Saksy lub do Ameryki, porzuci fatalne rzemiosło pójdzie w te kraje, gdzie konstytucya dla ludu a nie dla pasibrzuchów urzędowych.

A ty rolniku, który kochasz tę ojczystą ziemię opłacasz wszystko, jeżeli chesz żyć i na ojczystych zagonach pracować, gdy zabraknie butów pójdziesz po nie do miasta, zużyje ci się pług to go tak samo sam nie naprawisz i na wsi nikt, bo kiedy od szewców zaczęli to i o kowalach nie zapomną, a pojedziesz z niem do miasta to tam i Lajbuś kudłaty na szlabancie do ciebie łapę wyciągnie, bo i on z twojej pracy żyje.

Rozważcież Bracia rolnicy czy prawdę mówię, czy może zaniedługo nastanie, że jak chłop palcem w bucie uszy to mu każą za to płacić podatek!

Zapewne, że w innych krajach rząd nie śrubuje tak ludności podatkami jak w Galicyi?

Józef Floryan.

Praca.

Człowiek na pracę, jak ptak na latanie.
Rodzi się spełnić to wielkie zadanie,
Do którego z rąk Stwórcy został przeznaczony.
Pracą wiek człowieka ma być uwieńczony,
Pracą więc od młodości zajmować się trzeba
A posiąść szczęście i mieć choć kęs chleba.
Praca wmacnia, zdrowie daje ciału siły,
Praca podnosi ducha do woni cnót nuty,
Praca czyni życie człowieka przyjemne,
Praca nasze potrzeby załatwia codzienne
Przy pracy człowiekowi mile czas upływa
Przy pracy człowiek wesół nieraz nuci, śpiewa
Praca chroni od różnych złych grzechów,
Praca czyni uważnem broni pustych śmiechów
Przy uczciwej pracy rządze się hamują
Przy pracy i pokusy cię nie napastują
Przez pracę i z biednego dorobi się mienia
Pracowity człek ma chleb i spokój sumienia
Gdyż nie krzywdzi drugich, pracą się dorobi,
Praca do wielkich czynów człowieka sposobi
Pracowity człowiek zawsze jest stateczny
Dla rodziny i kraju zawsze pożyteczny.
Gdy leniwy z nudów najczęściej poziewa,
Pracowity wesół i przy pracy śpiewa.
Praca jest pociechą największą w zmartwieniu,
Pracowity nieda się ogarnąć zwątpieniu
Choć go wszyscy opuszczą on i wtedy powie
Praca zwalcza nieszczęścia, jak da Pan Bóg zdrowie.
Z pracy do dobrobytu, bogactwa początek
Praca do dzieł cnót wielkich daje pierwszy wątek
Praca podnosi całe domy, wioski w ochędowstwo,
Praca daje dobrobyt ruguje ubóstwo
Przy pracy całe życie przejdzie żwawo, mile,
I szczęśliwy początek da nawet w mogile.
Gdyż za pracę poczciwą niebem Bóg zapłaci
Praca daję sławę u narodu braci.
Przeto rzetelnej pracy wszyscy się chwytajmy,
Pracą siebie, Ojczyznę mile wspomagajmy.
A więc do pracy stawaj mój miły narodzie
W duchu świętej wiary jedności i zgodzie,
Bo tylko religijność, uczciwość i praca,
Narody buduje i one wzbogaca.

Magryś.

Rozmaitości

Z Wiednia. W czasie gdy już „Związek“ był w druku, zjawiła się w dziennikach wiadomość; Oświadczenia, Prezydenta ministrów, ks. Hohenlohego, które podajemy do wiadomości,

Prezydent gabinetu ks. Hohenlohe oświadczył, że zapatrywania swoje na reformę wyborczą przedstawił już w obu Izbach.

Obecnie chodzi nie o teoryę, lecz o praktykę reformy wyborczej, to znaczy należy wejść na drogę, wiodącą do przeprowadzenia reformy i nadania jej ostatecznych kształtów ustawowych. Premier przywiązuje największą wagę do tego. aby przeprowadzić reformę w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami. W szczegółowych rokowaniach szczerze się starał o pogodzenie sprzecznych zapatrywań. Mowca ma nadzieję, że rezultat rokowań będzie korzystny. Istniejące jeszcze różnice zdań nie są tak wielkie, aby wobec wielkiej odpowiedzialności mogły być poważną przeszkodą porozumienia i aby miały wyrządzić olbrzymią szkodę całej reformie. Faktycznie w tem starem państwie usuwano już znacznie większe trudności, podczas — gdy obecnie różnice są w swej istocie tylko natury liczbowej. O to reforma nie powinna się rozbić.

Minister oświadczył w końcu, że uważa za swój naturalny i pierwszy obowiązek niezmordowanie starać się i nadal o zawarcie kompromisu. Spodziewa on się, że niebawem, będzie mógł donieść komisyi o dojściu do skutku tego kompromisu. Gdyby to jednakże nie nastąpiło, nie będzie zwlekał i z własnemi samodzielnemi propozycyami i w stownym czasie przedstawi je komisyi.

Podajemy czytelnikom do wiadomości i do rozebrania zdania posłów chłopów z Rosyi i jak wy bracia osądzicie, które zdanie jest bystrzejsze; wiadomość ta drukowaną była w „Czasie“.

Petersburski korespondent rozmawiał w tych dniach z dwoma posłami włościańskimi do Dumy, mieszkającymi w domu, przygotowanym przez rząd dla posłów włościańskich. Jednym z tych posłów był Trifonow z guberni permskiej, wysoki barczysty mężczyzna o typie raczej fińskim niż słowiańskim. Z interesującej rozmowy warto przytoczyć kilka ustępów.

Jakie instrukcye dali panu wyborcy? spytał korespondent.

Mam się starać o ziemię dla nich i o rozmaite ulgi i nie wdawać się z „kadetami“.

Skądże wziąść tej ziemi dla włościan?

Należy rozdzielić między chłopów dobra państwowe i klasztorne, bank agrarny powinien też za niską cenę odkupić część zniemi od właścicieli ziemskich. Powoli chłopi umorzą ten dług. Taki jest plan, wątpię jednak czy uda się go rychło urzeczywistnić.

Jakie jest pańskie zdanie o amnestyi?

Powinno się dać amnestyę, ale nie wszystkim. Mordercy nie zasługują na przebaczenie. Tak ja myślę i moi rodacy z Permu. większość Dumy nie podziela jednak tego przekonania. Car nie ułaskawi wszyskich.

Cóż Duma wobec tego uczyni.

Tego nie wiem.

Rozmowa wróciła znowu na temat kwestyi agrarnej, którą Trifonow najżywiej się interesował.

Chcemy urzeczywistnić — nasze plany — mówił Trifonow —- na drodze pokojowej. Poszczególni właściciele ziemscy, zwłaszcza mający fabryki rolnicze, musieliby zatrzymać znaczniejszą ilość ziemi.

Czy jesteś pan zwolennikiem własności komunalnej, czy indywidualnej?

Ziemia musi być bezwarunkową moją osobistą własnością; tylko wtedy mogę jej strzedz jak skarbu. Także las musi należeć osobiście do mnie, bo inaczej zniszczeje.

Czy ziemia ma być podzielona między wszystkich włościan. także między nie Rosyan?

Pomiędzy wszystkich, ponieważ są oni takiemi samymi rolnikami

Co wyborcy pańscy rozumieli przez ulgi, o które masz się pan starać?

Urzędnicy powinni być bardziej przystępni, powinniśmy otrzymać możność załatwiania w zarządzie gminnym wszystkich spraw, abyśmy nie byli zmuszeni uciekać się do władz miejskich, przedewszystkiem zaś potrzeba jednego: więcej oświaty. Nie możesz pan sobie wyobrazić, jaki ciemny i zacofany jest nasz chłop.

Czy teraz, gdy Duma istnieje, stosunki w Rosyi się poprawią?

Niewątpliwie, ponieważ car słucha teraz głosu ludu.

Jakie wrażenie sprawiła na panu uroczystość w pałacu zimowym?

Jak najlepsze.

Kiedy car mówił o opiece nad chłopami, i mnie i innym łzy stanęły oczach.

Drugi poseł Krók, z którym korespondet później rozmawiał jest typowym przedstawicielem tej części chłopów, którzy przyjęli już pewne ideje socyalistyczne, lecz równocześnie uznają samodzierżstwo. W rozmowie oświadczył że powinno być ustawione „mavimum“ własności ziemskiej, które można by ograniczyć aż do 25 dziesięciu.

Sądzi on, że przy politycznych przestępstwach roztrzygają o winie motywy, a nie sam czyn.

Nie powinno się jednak wywierać na cara nacisku w sprawie amnestyi.

Car ma władzę i potrzeba, aby się nami opiekował tak jak ojciec, który ożenił syna, lecz nie dał mu jeszcze zupełnej wolności — oświadczył.

Na zapytanie, co uczyni w razie rozwiązania Dumy odpowiedział stanowczo:

Pojadę do domu, nie będę się przecież drapał na bagnety.

Ceremonia w Pałacu Zimowym nie zaimponowała mu nadzwyczajnie, widywał bowiem już nie raz podobne uroczystości.

Natomiast kiedy jechał do pałacu Taurydzkiego, a ludność witała posłów z entuzyazmem, płakał z rozrzewnienia, ponieważ ujrzał tam prawdziwych przyjaciół.

OGŁOSZENIE.

W krajowych niższych szkołach w **Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno** zaczyna się rok szkolny 1906/7 z dniem 1. lipca 1906 r.

Krajowe niże szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w Zakładzie wynosi 150 Koron półrocznie. **Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu Krajowego** t. z.n dostają bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15. czerwca b. r. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat; 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności; 4) świadectwo ubóstwa. jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.